



Walka z cholerą na pograniczu Prus i Galicji: Szpital choleryczny w Brzezince.

Fot. E. Pierzchalski. Kraków.

Walka z cholerą na pograniczu Galicji i Prus.

Wspominaliśmy w poprzednim numerze o strasznej epidemii o cholery, która się w ostatnich czasach pojawiła w Prusiech, napędzając trwogę i przerażeniem całą zachodnią Europę. Wszędzie poczęto więc zastosowywać środki wskazane przez naukę, a mające zapobiedz rozszerzaniu się tej strasznej choroby. I władze galicyjskie wzięły się gorliwie do tej sprawy. Na wieść o szerzącej się cholery, rząd zarządził wszelkie możliwe środki, zmierzające do powstrzymania jej. Do pogranicznych miejscowości, wysłano lekarzy rewizyjnych, urządzono szpitale choleryczne, dworce kolejowe zaopatrzone w aparaty desynfekcyjne i zarządzono badanie podróżnych co do zdrowia.

Ponieważ cholera pojawiła się naprzód w Prusiech, zwrócono przeto szczególną uwagę na Oświęcim. Przez miejscowość tę bowiem, graniczącą z Prusami, przelewają się rok rocznie dziesiątki tysięcy robotników, wiosną jadących na robotę, jesienią zaś powracających do domu. Obecnie przybywa dziennie do Oświęcimia 10 pociągów, a każdy jest przepełniony robotnikami, wracającymi po większej części z Prus. Namiestnictwo wydelegowało więc do Oświęcimia dwóch lekarzy, p. drów Hanakowskiego i Jareckiego, którzy mają badać stan zdrowia podróżnych, zarządzać desynfekcję rzeczy należących do osób wracających z okolic nawiedzonych epidemią, a w razie niebezpieczeństwa zająć się w pierwszej chwili leczeniem chorych.

Dla umieszczenia chorych przygotowano dwa

szpitale, jeden obok dworca, we wsi Brzezince, drugi w Oświęcimiu. Oba te szpitale zostały wzniesione przez gminy miejscowe, które okazały w tej sprawie rzadką w naszych stosunkach gotowość i ofiarność. Jest to również w znacznej części zasługą znanego ze swej obywatelskiej działalności burmistrza Oświęcimia, p. Karola Śmieszka.

Kontrola pasażerów, jadących z Prus, nie ogranicza się tylko do badania na stacji. Podróżnych przybywających z okolic nawiedzonych choleryą, notują organa ekspozytury policji na dworcu w Oświęcimiu i przesyłają codziennie wykazy ich do miejscowości, do których podążają, gdzie znów podlegać muszą pięciodniowej obserwacji. Obaj wspomnieni wyżej lekarze, oraz komisarz policji na dworcu oświęcimskim dr. Krzyżanowski, czynią wszystko, co tylko jest w ich mocy, aby żadnego chorego na cholery nie puścić do kraju i uchronić kraj od strasznej epidemii.

Ilustracje nasze, zamieszczone w dzisiejszym numerze, przedstawiają szpitalik choleryczny w Brzezince obok dworca oświęcimskiego, dalej szpitalik choleryczny w Oświęcimiu ze zgromadzoną przed nim miejską komisją sanitarną z burmistrzem p. Śmieszkiem na czele. Trzecia ilustracja przedstawia komisję rewizyjną, urzędującą na dworcu kolejowym, wśród której znajdują się komisarz policji dr. Krzyżanowski, konceptista namiestnictwa z Białej dr. Spanier, oraz lekarz dr. Hanakowski.

Park dla młodzieży szkolnej w Stryju.

Przyznać musimy, że na polu wychowania młodzieży, pozostaliśmy znacznie w tyle za innymi narodami. Kraje bogatsze doprowadziły wychowanie przez gruntowną reformę wprost do doskonałości, podczas gdy u nas pod tym względem bardzo mało uczyniono. Nasze dzieci, zwłaszcza w większych miastach, to są prawdziwe ofiary naszego systemu wychowania. Siedzą one cały ranek aż do południa w szkole, a po nauce muszą znów siedzieć w domu, jeżeli zaś wyjdą, to jedynie na ulicę, gdzie przecież nie mogą wytchnąć po pracy. Zagraniczne miasta posiadają więc prawie wszystkie, osobne parki przeznaczone specjalnie dla młodzieży, parki, gdzie młodzież może swobodnie odetchnąć po ucia-



Walka z cholerą na pograniczu Galicji i Prus: Szpital choleryczny w Oświęcimiu, przed szpitalem miejska komisja sanitarna, z burmistrzem Śmieszkiem na czele.

Fot. E. Pierzchalski Kraków.